Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 40. KRAKÓW, 2 PAŹDZIERNIKA 1932 R. Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY



Pielgrzymka Krakowian na Jasnej Górze w Częstochowie bawiła w dniach 11 i 12 września b. r. Pielgrzymkę zorganizowały bractwa P. Jezusa Ukrzyżowanego i Wniebowzięcia N. M. P. Pielgrzymkę prowadził ks. kan. St. Jasiński.

AMBONA DLA STU TYSIĘCY SŁUCHACZÓW

Czy taka wogóle istnieje?

Owszem, istnieje, tylko nie u nas!

A dlaczego nie u nas?

Dlatego, bo my lubimy jeno powtarzać w kółko: „O, u nas się to nie uda!“

Więc gdzież ta ambona jest? Mówże, a nie nadużywaj naszej cierpliwości i powiedz, jaka to jest ta ambona.

Gdzie ona jest? Powiem tylko tyle, że w jednem z europejskich miast stołecznych, a jak się to miasto nazywa, to dla pewnych powodów mogę powiedzieć tylko X. Redaktorowi i kto ciekaw, niech go poprosi o nazwę. Szanownym Czytelnikom zaś „zdradzę“ tylko tyle, że miastem tem nie jest Warszawa.

A jaka jest ta ambona?

Jest nią katolickie pismo diecezjalne, wychodzące w mieście onem w nakładzie 50.000. egzemplarzy co tydzień. Redakcja tego pisma, ogłaszając ten fakt swoim Czytelnikom, powiada, że stanowi ono ową ambonę. Ponieważ zaś przyjmuje, że każdy egzemplarz jest czytany przynajmniej przez dwie osoby, przeto liczbę słuchaczów podaje na 100.000.

Zastanówmy się po trochu nad tą sprawą.

Więc najpierw nad tem, czy i o ile takie pismo diecezjalne słusznie może być nazwane amboną.

To zależy oczywiście od tego, jak ono pojmuje

swoje zadanie i posłannictwo. Bo jeżeli zadaniem jego ma być tylko zaspakajanie ludzkiej ciekawości, choćby i uczciwej i godziwej, albo nawet podawanie czysto świeckiej oświaty, to nazwa „ambony“ byłaby dla takiego pisma niewłaściwa.

A czy tego zadania, żeby być amboną dla ludzi, może się podjąć pismo katolickie?

Właśnie, że może. Ma się rozumieć, nie po to, żeby zastąpiło ambonę i żyjące Słowo Boże w Kościele, lecz po to, żeby ta ambona brzmiała jeszcze wtedy, gdy już przebrzmi żywe na niej słowo. Bo dzisiaj takie nastały czasy, że poza i obok naszych katolickich ambon w kościołach duch tego świata poustawiał wszędzie tysiączne swoje ambony i z nich głosi swoje zasady tam, gdzie żywe słowo z ambony kościelnej nie zdoła dotrzeć i wtedy, gdy to żywe słowo z ambony kościelnej już się nie rozlega. I grzmią i trzeszczą te ambony ducha tego świata wśród huku i stuku maszyn we fabrykach, warsztatach i kopalniach, działają w czasie podróży i zabaw, wycieczek i imprez sportowych, rozlegają się w cichej chatce wieśniaka po pracy i w biurze i w sklepie i w pałacu rządowym i na sali zgromadzeń. Dawniej tego nie było i dlatego dawniej mogła wystarczyć ambona w kościele raz na tydzień. Dzisiaj tę ambonę kościelną trzeba powielić, rozmnożyć i rozkrzewić, a nikt tego nie zrobi tak dobrze, jak słowo drukowane, jak pismo, jak gazetka, ale gazetka, przeznaczona do tego celu.

A teraz pomyślmy, ile dobrego zrobiłaby t a k a właśnie gazetka, gdyby była dobrze obsłużona, należycie popierana i z świętym zapałem i uporem rozszerzana i kolportowana; najlepiej oczywiście byłoby, gdyby miała jak największą liczbę stałych prenumeratorów...

A czy się to wogóle da zrobić, żeby czysto religijne pismo tygodniowe i to jeszcze ograniczone do jednej diecezji, biło aż kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy tygodniowo?

Widocznie się da zrobić, skoro się faktycznie zrobiło w owem mieście, a wiemy, że także w innych miastach jest podobnie.

To chyba ci katolicy, dla których drukuje się aż 50.000 owego pisma tygodniowego, nie czytają obok tego już innych gazet, politycznych i rozrywkowych. Ależ owszem, czytają i to dużo. W takim razie muszą to być ludzie bogatsi od nas. Gdzież tam! Bo najpierw: gdzie wogóle dzisiaj jest ludność bogata? A po drugie proszę nie myśleć, że większą liczbę odbiorców owego 50.000-nego nakładu stanowią tak zwane wyższe sfery. Nie, bo stanowią ją szerokie masy ludowe. — Przytem trzeba pamiętać, że liczba dusz owej diecezji, dla której jest przeznaczone to pismo, nie wynosi ani połowy diecezjan krakowskich.

Stąd wynikałby prosty wniosek, że skoro tam diecezjanie, których liczba przekracza zaledwie pół miljona, potrafią utrzymać swoje pismo o nakładzie 50.000 egzemplarzy tygodniowo, to my, których jest okrągło jeden miljon i 200.000, powinniśmy utrzymać swoje pismo diecezjalne a nie dopuścić do tego, żeby ono dla braku poparcia musiało się uciekać do redukcji.

Tak mówiłby prosty wniosek, gdybyśmy tylko mieli głębokie przekonanie, że nam taka ambona dla stu tysięcy słuchaczów jest potrzebną i gdybyśmy tej ambony chcieli chcieć *Vitalis.*

„Gość Niedzielny“ na Śląsku bije ok. 40 tysięcy egzemplarzy.

Od Wydawnictwa.

Do dzisiejszego numeru Dzwonu dołączamy blankiety P. K. O., prosząc o jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty na ostatni kwartał bieżącego roku i o wyrównanie dawnych zaległości. Pamiętajmy, że nieregularna wpłata prenumeraty naraża wydawnictwo na wielkie straty i rozliczne trudności i przykrości.

30 października wszyscy bierzemy udział w uroczystym obchodzie święta Chrystusa Króla.

NA NIEDZIELĘ XX PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelja (Jan IV. 46—53).

Onego czasu: Był pewien książę, któremu syn chorował w Kafarnaum. Ten, gdy usłyszał, że Jezus przyszedł z Żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do niego i prosił go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego: bo poczynał umierać. Rzekł więc Jezus do niego: Jeżeli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzecze do niego książę: Panie, zstąp wpierw, zanim umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyje. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i poszedł. A gdy on już zstępował, zabieżeli mu słudzy i oznajmili, mówiąc, że syn jego żyje. Pytał się tedy ich o godzinę, której mu się polepszyło. I rzekli mu: Że wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, że ta godzina była, o której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje: i uwierzył sam, i wszystek dom jego.

Modlitwa poranna i wieczorna Kościoła katolickiego.
(Ciąg dalszy).

W dzisiejszych czasach, gdy coraz więcej szerzy się znajomość i umiłowanie liturgji Kościoła katolickiego, niejeden z wiernych zechce w modlitwach swoich codziennych złączyć się z modlitwą Kościoła. Ponieważ jednak wielu ludziom za trudno byłoby odprawiać długą modlitwę poranną, innym brakłoby odpowiednich książek, przeto — licząc się z temi trudnościami — podamy najłatwiejszy i najkrótszy sposób odmawiania Laudesów i Primy przez świeckich t. zn. damy wybór z modlitw Brewjarza, przeznaczonych na ranne godziny.

Uwaga: Poleca się, jeśli kto nie składa „Dzwonu“, wyciąć kolumny z modlitwami podanemi i schować sobie do książeczki modlitewnej.

Najpierw odmawia się *Ojcze nasz i Zdrowaś Marjo;* poczem wezwanie:

Boże, przybądź mi na pomoc.

Panie, pośpiesz się z pomocą Twą ku mnie.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu. Jak była na początku, i teraz, i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Następnie dusza człowieka, odmawiającego modlitwę poranną przejmuje się tak gorącem pragnieniem oddania Bogu najwyższej chwały, że wzywa wszystkich i wszystko do błogosławienia Panu, wychwalania i wywyższania Go na wieki; te uczucia doskonale oddaje pieśń trzech Młodzieńców, którą śpiewali będąc w piecu ognistym:

Błogosławcie Pana, wszystkie dzieła Pańskie: chwalcie i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławcie Pana, Aniołowie Pańscy: błogosławcie Pana, niebiosa.

Błogosławcie Pana, wszystkie wody na niebie: błogosławcie Pana, wszystkie zastępy Pańskie.

Błogosławcie Pana, słońce i księżycu; błogosławcie Pana, gwiazdy niebieskie.

Błogosławcie Pana, deszcze i opady: błogosławcie Pana, wszystkie wiatry Boże.

Błogosławcie Pana, ogniu i żarze: błogosławcie Pana, chłody i upały.

Błogosławcie Pana, rosy i szrony: błogosławcie Pana, mrozy i zimna.

Błogosławcie Pana, lody i śniegi: błogosławcie Pana, noce i dnie.

Błogosławcie Pana, światło i ciemności: błogosławcie Pana, błyskawice i chmury.

Niech ziemia błogosławi Pana: niechaj Go chwali i wywyższa na wieki.

Błogosławcie Pana, góry i pagórki: błogosławcie Pana, wszystkie rośliny ziemi.

Błogosławcie Pana, źródła: błogosławcie Pana, morza i rzeki.

Błogosławcie Pana, wieloryby i wszystko, co żyje w wodach: błogosławcie Pana, wszystko ptactwo niebieskie.

Błogosławcie Pana, wszystkie zwierzęta dzikie i domowe: błogosławcie Pana, synowie ludzcy.

Niech Izrael błogosławi Pana: niechaj Go chwali i wywyższa na wieki.

Błogosławcie Pana, kapłani Pańscy: błogosławcie Pana, słudzy Pańscy.

Błogosławcie Pana, duchy i dusze sprawiedliwych: błogosławcie Pana, święci i ludzie pokornego serca.

Błogosławcie Pana, Ananjaszu, Azarjaszu, Mizaelu: chwalcie i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławmy Ojca i Syna z Duchem Świętym: chwalmy i wywyższajmy Go na wieki.

Błogosławiony jesteś, Panie, na firmamencie niebieskim: chwalebny i sławny i wywyższony na wieki.

(C. d. n.)

Kalendarz tygodniowy.

2 października. Niedziela XX po Zesłaniu Ducha Świętego. Śś. Aniołów Stróżów.

3 października. Poniedziałek. Św. Teresy od Dzieciątka Jezus dziewicy.

4 października. Wtorek. Św. Franciszka wyznawcy.

5 października. Środa. Oktawa św. Wacława męczennika. Śś. Placyda i Towarzyszy męczenników.

6 października. Czwartek. Św. Brunona wyznawcy.

7 października. Piątek. Najśw. Różańca Najśw. Marji Panny. Św. Marka papieża wyznawcy. Śś. Sergjusza, Bakchusa, Marcellusa i Apulejusza męczenników.

8 października. Sobota. Św. Birgitty wdowy.

Potężna organizacja katolickich chłopów belgijskich

Katolicka organizacja chłopów belgijskich t. z. „Boerenbond", założona w r. 1890 przez skromnego wikarego wiejskiego, wzrosła do rozmiarów najsilniejszej organizacji stanowej w Europie. Jak świadczy sprawozdanie za rok 1931, Boerenbond mimo kryzysu spełnia znakomicie swe zadanie. 128.000 rodzin zorganizowanych, 7 własnych czasopism, 6.300 wykładów popularnych, 1200 uczestników na specjalnych kursach w okresie Bożego Narodzenia, 500 kursów gospodarstwa rolnego i domowego, 506.000 ton towarów wartości 150 miljonów franków, dostarczonych członkom przez centralę handlową „Boerenbondu", 1089 kas oszczędności, wykazujących sumę 1.700 miljonów franków wkładek, 195 tysięcy polis we własnem Towarzystwie ubezpieczeń z sumą 56 miljonów premij, 914 osobnych oddziałów dla kobiet z 107 tysiącami członkiń, 417 sekcyj młodzieży z 17 tysiącami członków, — oto przegląd dorobku w świetle cyfr z r. 1931.

Jest czego pozazdrościć katolickiej wsi belgijskiej; możnaby się też niejednego od niej nauczyć.

Chłopi belgijscy złączyli się pod hasłem katolicyzmu i nie zawiedli się na nim; owszem widzimy, że ich organizacja pod każdym względem doskonale prosperuje.

Niechby sobie to zapamiętali różni nasi „przyjaciele" chłopów, którzy, sami utraciwszy wiarę, od dawna trąbią w uszy naiwnych ludzi „Polsko, twa zguba w Rzymie" i wszystko robią, żeby lud wierzący od Boga i Kościoła oderwać.

Tylko ludzie bezmyślni mogą wierzyć takim przyjaciołom.

CI, KTÓRZY WRÓCILI Z PIEKŁA BOLSZEWICKIEGO

Dnia 15 września odbyła się w Kołosowie, oddalonym o 18 kilometrów od Stołpców wymiana więźniów politycznych. Wymiany ze strony polskiej dokonał p. Kulikowski, prezes Komisji repatrjacyjnej, przy udziale hr. Ponińskiego, radcy poselstwa polskiego w Moskwie, pułk. Trojanowskiego i p. Kuroczyckiego starosty Stołpeckiego. Przy wymianie obecni byli: przedstawiciel Nuncjusza Apostolskiego, ks. kan. Rutkowski oraz delegat ks. Biskupa Łuckiego, ks. infułat Zagórski. Powróciło do Polski 40 więźniów politycznych, wraz z rodzinami 70 osób.

Niezwykle wzruszającym był moment, gdy więźniowie stanęli na ziemi polskiej. Pierwszym ich okrzykiem było: „Niech żyje Polska"!. Łzy radości i szczęścia na widok Polski i odzyskanej wolności nie pozwoliły im mówić. W milczeniu więźniowie padali w ramiona oczekujących ich rodzin i przyjaciół. Po krótkim posiłku w Kołosowie, przygotowanym przez Polski Czerwony Krzyż, wyruszono do Stołpców, gdzie ludność miejscowa zgotowała powracającym rodakom z piekła bolszewickiego entuzjastyczne przyjęcie. Podczas wspólnego obiadu wygłoszono szereg przemówień powitalnych. Przemawiali przedstawiciele władz państwowych p. nacz. Rolewicz, Nuncjatury, ks. kan. Rutkowski, pułk. Trojanowski, p. Paszkowska (P. Cz. K.), ks. prałat Iwicki, p. Andrzejowski. W odpowiedzi zabrali głos b. więźniowie polityczni Ks. infułat Skalski, ks. Federowicz, ks. Przyrembel i inni. Po przemówieniach uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Ojca św. oraz Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Noc z 15 na 16 spędzono w wagonach. Rano

pociąg wyruszył do Baranowicz, gdzie witał przybyłych JE. Ks. Biskup Bukraba starosta Neugebauer, burmistrz miasta inż. Jarmalski. Wszystkich byłych więźniów umieszczono w specjalnym lokalu, wynajętym przez Polski Czerwony Krzyż w celu odbycia kwarantanny i odpoczynku. W Baranowiczach pozostaną pod obserwacją lekarską od 7 do 10 dni, poczem rozjadą się do rodzin.

Wśród przybyłych znajduje się 18 kapłanów: z Archidiecezji Mohylowskiej b. Administrator ks. prałat Stanisław Przyrembel, ks. Dominik Iwanow, b. kanclerz Kurji Mohylowskiej, ks. Józef Jóźwik, prob. Rybińska, Jarosławia, Kostromy, Wołogdy, Archangielsku i Tuły. Z Diecezji Żytomierskiej: ks. inf. Teofil Skalski, b. administrator diecezji żytomierskiej, ks. Wiktor Kryweńczyk prob. w Korostyszowie, ks. Kazimierz Naskręcki, b. administrator tejże diecezji. ks. Bazyli Stysło, prob. w Emilczynie na Wołyniu, ks. Franciszek Bujalski, prob. w Skwirze na Wołyniu, ks. Bolesław Sawicki, prob. w Berdyczowie, ks. Zygmunt Zych, prob. w Malinie, ks. Franciszek Andruszewicz, prob. w Chwastowie, ks. Teodor Prokopowicz, prob. w Łabuniu na Wołyniu. Z Diecezji Kamienieckiej: ks. prał. Jan Świderski, administrator diecezji Kamienieckiej, ks. Antoni Trocki, prob. w Gródku, ks. Czesław Federowicz, prob. w Brakiłów, ks. Marjan Sokołowski, prob. w Smitkowie, ks. Donat Nowicki, ks. unicki, wyświęcony na Sołówkach przez ks. Biskupa Słoskana.

(K. A. P.)

JASNOGÓRSKIEJ PANI W PODZIĘCE ZA ŁASKI I CUDA

Bez przesady można powiedzieć, że Polska w tym 550-letnim jubileuszu królowania Marji w Częstochowie cała idzie — od najwyższej głowy państwa, od najwyższych Zwierzchników duchownych — z pokłonem do Jej kolan. Co ciągnie te olbrzymie masy? To, co ciągnie dziecko do matki. Marja naszą matką — jeżeli matką całego świata, to przedewszystkiem matką narodu polskiego, koroną bowiem polską, jako królowa ozdobiła swe skronie. Ciągną tu wielekroć stutysiączne rzesze po łaski i cuda, bo tu jest ich skarbnica, tu Boska Szafarka hojnemi dłońmi rozdziela je wokoło i tym, co po nie przychodzą i co zdala po nie ręce swe wyciągają.

By opisać te uczucia i gorącość serc, to trzebaby pióro zamoczyć w najczystszej miłości, trzebaby je zamoczyć także w żółci wszystkich bólów ludzkich, — trzeba być i widzieć. Co bije z tych serc? Westchnienia przed Matuchną Częstochowską są ich wyrazem nazewnątrz, — więcej mogą opowiedzieć konfesjonały, u których już nie westchnienia, lecz słowami ludzkiemi te serca się wylewały. A szczerze i częściej boleśnie, bo więcej boleści, niż radości na świecie, i więcej w boleści szuka człowiek Marji — i tak boleśnie, że i serce pęknie. Jak bardzo skołatane musiało być twe serce pielgrzymie, — Bóg tylko wie i Ona Jasnogórska Pani — że pękło ci to twe serce i usunąłeś się na ziemię i zasnąłeś słodkim snem u stóp Tej, której prosiłeś na każdy dzień: „módl się za nami... teraz i godzinę śmierci naszej". „Choć raz przed śmiercią życzyłam sobie być" i spełniło się twe szczęście — oto nogi i ręce ci drżą, a ty z dalekiej podlaskiej ziemi. „Otom siebie i to dziecko w chorobie tu ofiarowała" i spełniłaś przyrzeczenie. Mnóżcie w krocie tysięcy i odmieniajcie westchnienia ludzkie przez wszystkie potrzeby i przez wszystkie bóle serc, a posłyszycie mowę, jaka się dzień i noc wyrywa z serc, do Tej, co tu króluje.

Czy dzieją się cuda w Częstochowie? Tak, temu nikt nie zaprzeczy — i dokumenta i wota, od których lśni kaplica, o tem mówią. Ale cuda nie są na codzień. Cuda są tylko przerażającym błyskiem błyskawicy dla oczu ślepych duchowo, są od czasu do czasu miłosiernem utwierdzeniem wiary na wołanie pobożnych dusz: „Panie, przymnóż nam wiary". Cuda częste były potrzebne, a nawet konieczne, gdy Ewangelja musiała trafić do świata, przez całe wieki siedzącego w pogaństwie i jego sprosnościach. Dziś w ekonomji Bożej zbawienia ludzi zwyczajnym środkiem to łaska, to sakramenta i przepowiadanie słowa Bożego. „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody" — „kto uwierzy, zbawion będzie".

Dzieją się tu cuda łaski, na które patrzałem i pokrzepiłem się na swej duszy, o których ku większej chwale Jasnogórskiej Pani szanownym czytelnikom „Dzwonu" chciałem opowiedzieć. Cuda te, to wyrywanie dusz nieśmiertelnych prawie że z głębi piekła. Większej potęgi potrzeba, bo tu sprawa z wolną wolą ludzką. Gdy Chrystus Pan wskrzeszał umarłych, to dziwowały się rzesze, — ale gdy słyszały z ust Jego: „odpuszczają się grzechy twoje", — to zgorszone mówiły: „któż może grzechy odpuszczać jeno Bóg?" Tak, potęgi Bożej potrzeba, by dusze wskrzesić.

Wprawdzie władza ta idzie za każdym kapłanem katolickim i ten cud może się powtórzyć wszędzie. Ale ten cud powtarza się tu tysiączne razy i powtarza się na duszach, które może bez szczególniejszej opieki Tej Ucieczki grzeszników byłyby na wieki zgubione. Bo oprócz dusz, które tu dla większych łask przybywają, kto zliczy tych, którzy już przestali się modlić, we Mszy św. od lat nie brali udziału, a od Sakramentu Pokuty i Stołu Pańskiego latami jeszcze bardziej licznemi uciekają i przybywają i tacy, których grzechy opanowały i nie mają ni siły ni śmiałości powrócić do Boga jak on syn marnotrawny: „Ojcze zgrzeszyłem przeciwko niebu i Tobie.." Oni latami czekali sposobności do Częstochowy, mając nadzieję, że tam stanie się cud, że zaczną się modlić, że zaczną przystępywać do św. Sakramentów, że wyrwą się z grzechu i jego więzów. Napróżno ich nawoływał kapłan z ambony, albo głusi byli, albo ich te słowa nie doszły, siedział godzinami w konfesjonale, oczekując ich napróżno. Tu chwytają każde słowo kaznodziei, jak nowe objawienie, wiele razy te same słowa słyszeli, lecz wtenczas nie rozumieli. Tu konfesjonały w liczbie wielkiej porozstawiane, oblężone od rana do wieczora, do późnej nocy, ba całą noc, a ci, co się nie dopchali, bo się naprawdę pchają, trzymają konfesjonał w oblężeniu aż do następnego dnia, a dalsi kładą się na ziemi wokół, by przecie się docisnęli. — To jest łaska. „Królestwo niebieskie" — naprawdę tu — „gwałt cierpi", a ci „gwałtownicy je zdobywają" za przyczyną Marji. — Jak łatwo usposobić ich dusze do przyjęcia św. Sakramentu, gotowi na wszelkie ofiary nawet z osobistego szczęścia.

Niech jeszcze o 12-stej w nocy przejdzie kapłan między nimi, już go nie puszczą. „My tu od rana, my z daleka, już 7 raz przychodzę, a nie mogę się docisnąć, ja nie ustąpię, po to z Warszawy przyjecha-

łam, musi mię ksiądz wyspowiadać — natarczywie prosi, tak może dawniej natrętnie grzechu szukała, — „ja się chcę nawrócić". I nawracają się, bo Marja oręduje, to rzeczywiste cuda łaska działa. Po powrocie z Częstochowy ludzie się zmieniają, prostują ścieżki życia.

Jeden z panów obrachowuje korzyści, jakie jubileusz przyniesie, — ile to pieniędzy zostawią w Częstochowie, ile kolej zarobi i t. p. A duchowy zysk, to nic? — pytam. — No tak, naturalnie. — Nie naturalnie, ale przedewszystkiem. Częstochowa wprowadza go w polski naród. Zawsze stąd szła pomoc i dziś przyjdzie i dziś Marja nadziei Narodu nie zawiedzie.

— Dzięki Ci, Jasnogórska Pani, za Twą dobroć i łaski i opiekę, z której nas, choć niegodnych, nigdy nie wypuszczaj! *X. M. S.*

DZIEŃ MISYJNY

Jak co roku, tak i tym razem, cały świat katolicki obchodzi w dniu 23 października „Dzień Misyjny". „Dzień misyjny" ma wielorakie znaczenie. W pierwszym zaś rzędzie ma on być **dniem modlitwy.** Bo cóż pomogą największe ofiary pieniężne, cóż pomoże najsprawniejsza organizacja, jeśli nad nią nie spocznie błogosławieństwo Boże. Bez niego nic nie stanie się. Stąd słusznem jest, że podkreśla się znaczenie dnia misyjnego jako dnia modlitwy. W dniu tym cały świat katolicki, bez względu na rasę i kulturę, bez względu na to, czy o kraje takie czy inne chodzi, — w dniu tym wszyscy u stóp ołtarzy wznosić będą modły za pomyślność świętej sprawy misyjnej.

Konto P. K. O. Krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego jest 405.825.

Z Krakowa

Uroczysta akademja na Wawelu jako hołd pamięci por. Żwirki i inż. Wigury, odbyła się 25 ub. m. Uroczystą Mszę św. w otoczeniu asysty odprawił Ks. Infułat Ślepicki, kazanie wygłosił Ks. dr. Ferdynand Machay. Po Mszy św. odbyła się na dziedzińcu arkadowym akademja. W uroczystościach wzięli udział: Ks. Metropolita krakowski Sapieha, wojewoda dr. Kwaśniewski, prezydent miasta pułk. Belina-Prażmowski, oraz cały szereg wybitnych osobistości. Uroczystości zorganizował krakowski oddział L. O. P. P.

W kościele św. Łazarza niewyśledzeni sprawcy skradli szafkę z wotami, zawierającą złoty łańcuszek z medaljonem, obrączki złote i dwa srebrne serca.

Ostrzega się przed oszustem, który legitymuje się podrobionem pełnomocnictwem Zakładu Ks. Siemaszki i zbiera składki rzekomo na cele Zakładu. Kierownictwo Zakładu nikogo nie upoważniło do zbierania składek.

Przy budowie kolei Kraków-Miechów pracuje obecnie około 700 robotników. Również w toku są prace ziemne na linji Kraków-Słomniki.

Z katolickiej Polski

Na misje do Chin wyjeżdżają z Warszawy cztery Siostry Miłosierdzia (Szarytki). Siostry udają się do polskiej misji w Chinach. W akademji misyjnej, urządzonej z okazji ich odjazdu, wziął udział i przemówił X. Nuncjusz Apostolski. X. Kardynał Kakowski odprawił Mszę św. na intencję wyjeżdżających, zaś ks. Biskup Gall udzielił uroczystego błogosławieństwa. — Polsce przybywa wciąż apostołów pogan.

Polacy w Niemczech u nuncjusza apostolskiego. Podczas pobytu na Warmji nuncjusza apostolskiego z Berlina, Margr. Orsenigo, delegaci miejscowej ludności polskiej wręczyli ks. nuncjuszowi memorjał w sprawie powstrzymania redukcji nabożeństw polskich w parafjach, gdzie zamieszkuje nasza ludność. Ks. nuncjusz przyjął delegację polską i obiecał z całą życzliwością rozpatrzyć skargi ludności polskiej.

250-lecie kościoła klasztornego w Tuchowie Młp. W b. r. upływa 250 lat od czasu, gdy Adam Gliński, chorąży sandomierski, ufundował obecny kościół klasztorny w Tuchowie (diec. tarnowska). W kościele tym znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej, czczony szeroko w tamtych stronach. Od r. 1893 stróżami cudownego obrazu są OO. Redemptoryści, którzy swą gorliwą pracą przyczynili się do tego, że Tuchów stał się poważną pozycją w bilansie życia religijnego w Polsce. Odpusty doroczne na 2 lipca gromadzą tysiące pątników. W jednym tylko dniu 2. lipca b. r. udzielono 53.000 Komunij św.

Zgon polskiego misjonarza. Dnia 17 września zmarł nagle O. Misjonarz Marceli Swietlik, proboszcz w Drammon (Norwegja). Śmierć polskiego misjonarza, ogromnie zasłużonego dla rozwoju katolicyzmu w Norwegji, wywołała wśród wiernych głęboki żal.

„Co mąż i żona powinni wiedzieć i czynić". Jest to tytuł książki, którą napisał niemiecki redemptorysta O. Schöbitz, a niedawno na polskie przełożył ks. prałat Dr. Jan Korzonkiewicz z Krakowa.

Wszystkie — nawet najdrażliwsze — kwestje dotyczące praw i obowiązków małżeńskich są tu jasno i krótko przedstawione według nauki katolickiej, popartej orzeczeniami lekarzy i praktyką życiową.

Książeczka wyszła nakładem Towarzystwa św. Michała Archanioła w Miejscu Piastowem i tam ją należy zamawiać (Michalineum, p. Miejsce Piastowe, Młp.) Pożądanem byłoby, aby broszura ta w tysiącach egzemplarzy rozeszła się po wszystkich naszych parafjach.

Nowi biskupi w Polsce. Od dłuższego czasu krążą pogłoski o zmianach na szeregu stolic biskupich w Polsce. Jak się dowiadujemy wszystkie te wiadomości, jak narazie, są przedwczesne.

A później mają uczyć katolicką młodzież! W lipcu i sierpniu r. b. w Augustowie odbyło się kilka kursów nauczycielskich, z których państwowy kurs społeczno-oświatowy był prowadzony wybitnie w duchu antyreligijnym i antykatolickim. Jedna z prelegentek p. Moszczeńska między innemi zarzucała Kościołowi, że jest tylko zapatrzony w niebo, a nie troszczy się o doczesne sprawy społeczeństw, że nie postępuje z duchem czasu, że jest przeszkodą w pracy społeczno-oświatowej i inne dawno przebrzmiałe komunały. Druga referentka p. Powiadowska ośmieliła się powiedzieć, że Ewangelja jest tylko utworem poetyckim! Nauczyciel p. Ładosz wygłosił nawet wiersz pełen obelg przeciwko Papieżowi.

Jakże wobec tego wygląda nowa ustawa o ustroju szkolnictwa, gwarantująca wychowanie religijno-moralne młodzieży? — Co na to wszystko rodzice katoliccy?

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Dekanat Skawiński.

Zjazd przedstawicieli rad parafjalnych A. K.

W Domu katolickim w Kalwarji Zebrzydowskiej obradował 18 września zjazd przedstawicieli rad parafjalnych dekanatu skawińskiego w liczbie ok. 100 osób pod przewodnictwem p. gen. Stan. Hallera z Polanki prezesa rady dekanalnej. Referat ideowy wygłosił p. August Turowicz, prezes rady diecezjalnej, organizacyjny Ks. Lubowiecki, sekretarz rady diecezjalnej, a Dr. Eug. Jelonek o dniu dobrej prasy na święto Chrystusa Króla. Imieniem zebranych p. mecenas Dr. Wielgus złożył hołd dla JE. Ks. Metropolity na ręce ks. Lubowieckiego. Delegatów i gości podejmował nadwyraz gościnnie ks. dziekan Nieć w pobliskich Zebrzydowicach na plebanji, a ks. prof. Sidełko w ochronce w Kalwarji. Organizacja zjazdu spoczywała w rękach ks. Grzesiaka sekretarza rady dekanalnej.

Z Zakopanego.

Serce Boskiego przyjaciela dzieci obdarowało w ubiegłym roku szkolnym naszą pow. szkołę męsk przecennym darem Swoim — Rycerstwem. Po kilku informacyjnych zebraniach odbyło się w Gromniczną przyjęcie pierwszych 34 aspirantów. W miesiącu Serca Bożego dn. 12 obchodziliśmy radosną uroczystość przyjęcia pierwszych rycerzyków i dalszych aspirantów do Krucjaty Euch. w liczbie łącznej 130 i poświęcenia pięknego sztandarku (praca SS. Felicjanek z Krakowa). Przyjęcie to wzbogacone było także przyjmowaniem rycerek z bratniej organizacji wychowanek Zakł. św. Kazimierza. W przemiłej tej uroczystości wzięli udział jako rodzice chrzestni: W. Tabeau, drowie Fischerowie, gen. Linda, burmistrz. Jacinowie, sędz. Rajbarowie, Dańcowie, Asłan, Krzysiakowie, Nowakowscy, kom. Gawlikowa, insp. Gruca, inż. Kozakowa, Pierzchałowa, Nosal, inż. arch. Wesołowski — i liczni goście.



Z uroczystości przyjęcia pierwszych „rycerzy" i aspirantów oraz poświęcenie sztandaru Krucjaty Eucharystycznej szkoły powsz. męskiej w Zakopanem.

Dopełnieniem rzadkiego obchodu była podniosła akademja ku czci Chrystusa — Króla Krucjaty, wykonana po południu w sali Morskiego Oka, o programie relig. patrjotycznym, zakończona w drugiej swej części 3-aktową sztuką Michaliny Janoszanki, p. t. „Święty królewicz" w świetnem wykonaniu rycerzy i rycerek. Wysoki poziom programu zgromadził elitę zakopiańską. Akademję zaszczyciła swą obecnością hr. Zamoyska.

Całość tak pięknie wypadła, iż na ogólne żądanie musiały Krucjaty program akademji powtórzyć; wielka w tem zasługa przełożonej Zakł. św. Kazimierza, S. Imeldy, SS. Felicj. i WP. WP. Gellowej, sędz. Noskowskiej, apt. Lewandowskiej i naucz. a dyr. Krucjaty Z. Celewiczównej.

Młodzież, tak często dzisiaj pozostawiona samej sobie, rozumie i chętnie przyjmuje podaną sobie rękę w podążaniu ku Najwyższemu Dobru — i garnie się licznie pod sztandar Swego Miłośnika Króla; pracą zaś i praktykami organizacyjnemi mimowoli wywiera apostolski wpływ na starszych, ożywiając ich życie religijne i pociągając do Serca Bożego.

Kraków.

Jeszcze jedna Pielgrzymka Tercjarska z Krakowa do Częstochowy.

Dnia 17 na 18 września udała się z Krakowa do Częstochowy pielgrzymka Kongregacji III. Zakonu Sw. Franciszka od OO. Reformatów w liczbie 450 osób pod kierownictwem O. Anatola Pytlika, Dyr. III. Zak. Udział w pielgrzymce wzięło kilku zakonników wraz z Kustoszem Prowincji O. Alfonsem Kogutem. Na Jasnej-Górze w kaplicy Matki Boskiej mszę św. celebrował O. Alfons zaś kazanie na temat królowania Marji przez 550 lat na Jasnej-Górze oraz w sercach Polaków wygłosił O. Anatol, zwracając się nietylko do pielgrzymki krakowskiej, lecz do mnogiej liczby Pielgrzymów z całej Polski z gorącym apelem — „złączenia się we wspólnej zgodzie i miłości" jako dzieci jednej Matki-Królowej i jednej Matki Ojczyzny. Po kazaniu złożyła delegacja III. Zak. srebrne votum wagi $1^1/_2$ funta — w hołdzie Matce Najśw. od całej Kongregacji III. Zak. Sw. Franciszka przy Kościele OO. Reformatów w Krakowie. Na votum widniał napis: Jasnogórskiej Pani — Polski Królowej, wszystkich nas grzesznych — Miłosierdzia Matce, w 550-rocznicę Królowania Jej na tem świętem miejscu z wdzięczną miłością — w hołdzie składa III. Zak. Sw. Franciszka u OO. Reformatów w Krakowie 1932 r.

Odprawiwszy modły „Pielgrzymów", pokrzepieni na duchu, a pożegnani gorącymi słowy przez O. Alfonsa Paulina z Jasnej Góry, — wszyscy wielce zadowoleni wróciliśmy własnym pociągiem o godz. 10 tej wieczorem do Krakowa.

Kraków — Parafja Bożego Ciała.

Z inicjatywy Przew. X. Opata Górnego, Proboszcza parafji Bożego Ciała i za staraniem p. Ignacego Grzesiewicza, nowego organisty, został zawiązany chór męski pod wezwaniem św. Augustyna oraz chór chłopców szkolnych. Na rozpoczęcie działalności obydwóch chórów odbędzie się w drugą niedzielę października (9. X.) o godzinie 9 tej uroczysta wotywa, którą odprawi ks. Opat Górny. Próby chóru męskiego odbywają się we wtorki, czwartki i piątki o godz. 7 mej wieczorem w sali parafjalnej.

Nie wątpimy, że parafjanie działalność obydwu chórów przyjmą z radością i najusilniej poprą.

Luborzyca, pow. Miechów.

14 września br. odbył się doroczny, raz tylko w parafji obchodzony odpust „Podwyższenia Krzyża Świętego". Już od samego rana gromadzili się parafjanie, aby przystąpić do spowiedzi, a później Komunji św. Mimo dnia roboczego obchodzono dzień ten uroczyście. Złączyła się z dniem tym i inna jeszcze uroczystość. Oto nastąpiło poświęcenie sztandaru Straży powiatowej z Łuczyc. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Fr. Kwiecień, wskazując na wzniosły cel przyświecający strażom, którego zewnętrznym symbolem jest sztandar świeżo poświęcony. Rodzicami chrzestnymi zostali: pp. Unrugowie. właśc. folwarku Łuczyce. Po nabożeństwie odbyło się wbijanie gwoździ i defilada straży przed sztandarem z orkiestrą parafjalną na czele. Na cel orkiestry parafjalnej urządzono loterję fantową staraniem Tow. Miłośników Orkiestry Parafjalnej, która dała ponad 200 zł. czystego dochodu.

Czy kolportujecie „Dzwon Niedzielny"?



Luborzyca. Dzieci, które przystąpiły w tym roku do I. Komunji św.

ŻYWY RÓŻANIEC W AKCJI KATOLICKIEJ

To przedewszystkiem.

Komuś, kto stale czytywał artykuły w dziale „Żywy Różaniec w Akcji Katolickiej", mogło się czasem zdawać, że Dzwon sprowadza członków Żywego Różańca do pewnego stopnia na manowce. Bo zamiast pisać o życiu wewnętrznem, o życiu duszy, o odmawianiu Różańca, zamiast dawać, poprostu powiedziawszy, małe nauczki czy kazania, Dzwon rozpisywał się o organizacjach katolickich, o prasie, o akcji miłosierdzia, o radach parafjalnych, walce z pornografją, jednem słowem o Akcji Katolickiej w różnych jej przejawach.

Czytelnicy nasi pamiętają jednak dobrze, że zaraz na początku kiedy rozpoczęliśmy dział „różańcowy", pisaliśmy wyraźnie a dziś to powtarzamy, że nie może być mowy o żadnej Akcji Katolickiej jeśli się nie jest dobrym, mocno wierzącym i według wiary żyjącym katolikiem. Pisząc o różnych pracach do jakich Akcja Katolicka powołuje braci i siostry Żywego Różańca nie zapomnieliśmy ani na chwilę, że pierwszym i najważniejszym celem Żywego Różańca jest wyrabianie głęboko uświadomionych i mocno wierzących katolików, czcicieli Najświętszej Marji Panny. Jeśli Żywy Różaniec ten swój zasadniczy cel osiągnie, to na tym fundamencie można budować budowanie mocne, wysokie i można się spodziewać, że wyrobieni i praktykujący katolicy dokonają dzieł wielkich i będą w stanie wywołać w dzisiejszem, bardzo dla spraw Bożych obojętnem społeczeństwie, poprostu bożą rewolucję, w tem znaczeniu że swoim przykładem i apostolstwem pociągną do Pana Boga ludzi obojętnych.

I dlatego jeszcze raz podkreślamy, że *AkcjęKatolicką musimy zacząć od siebie samych*. Przekujmy i przeróbmy naszą własną duszę, wyrzućmy z niej grzech, zwróćmy ją do Pana Boga całkowicie, to wtedy poczujemy jak łatwo będzie nam przekonać się do takich spraw jak organizowanie się katolików, akcja miłosierdzia, walka z prasą złą a popieranie prasy dobrej i t. d., i t. d.

Trzeba być konsekwentnym.

Konsekwentny człowiek, to ten który żyje i postępuje według zasad, które wyznaje. Jeśli wyznaje katolicyzm to musi żyć tak, żeby się mógł nazwać uczniem Chrystusowym. Jeśli żyje inaczej niż wierzy i nawet nie stara się swe życie dostosować do zasad chrześcijańskich, jest obłudnikiem i nic mu wtedy nie pomogą żadne akcje, żadne Różańce, żadne Tercjarstwa, żadne katolickie organizacje. Owszem często jeszcze od katolickich organizacyj odstrasza tych, którzyby się do nich wpisali, gdyby widzieli u nas więcej konsekwencji. Pisał o tej sprawie niedawno Dzwon w artykule „Gdzie są chrześcijanie". Katolikiem i członkiem Różańca czy Bractwa czy organizacji katolickiej trzeba się pokazać nie tylko w kościele ale i w dni powszednie przy pracy, w towarzystwie, w interesach, w handlu, w radzie gminnej, miejskiej, szkole, polityce, w domu i na ulicy, jednem słowem wszędzie. To będzie konsekwencja w postępowaniu.

W niemieckiej gazecie „Reichspost" (z 18 września br). niejaki pan Chimanni opowiada, że kiedy niedawno był w pewnej katolickiej wsi w Hiszpanji i szedł w niedzielę do kościoła na mszę św., to widział jak mieszkańcy tej wsi pracowali jakby w każdy inny dzień roboczy, a w kościele na mszy św. była zaledwie garstka ludzi. I dziwi się ten pan jak to możliwe, skoro wie że ta wieś jest katolicka, bo wieczorem przechodząc przez wieś słyszał jak w każdym prawie domu odmawiano głośno Różaniec. I miał rację ten pan, że się dziwił, bo istotnie trudno zrozumieć dziwną „pobożność" tych ludzi: Różaniec, do którego nie byli zobowiązani, odmawiali, — a ważne przykazanie kościelne zaniedbywali. Ludzie ci byli nie konsekwentni.

Ileż to szkody Akcji Katolickiej i wogóle Kościołowi wyrządzają katolicy niekonsekwentni! Zamiast drugich swoim przykładem przyciągać do sprawy Bożej, oni ich swojem obłudnem postępowaniem od niej odpychają. Natomiast nawet niewielka grupa ludzi wierzących, przekonanych, konsekwentnych w życiu może swojem apostolstwem zdziałać cuda, może rozbudzić śpiących leniwych katolików.

Nawet bolszewiccy bezbożnicy się boją!

Niedawno w Rosji Sowieckiej był przez radjo nadawany odczyt, w którym jakiś bolszewik dla swoich słuchaczów mówił o Polsce. Cieszył się, że zasady bolszewickie i w Polsce znajdują wielu zwolenników. Na zakończenie wzywał gorąco swych „towarzyszów", aby jaknajliczniej wpisywali się do „kółek bezbożników", „aby się przeciwstawić" rozwijającym się w Polsce „Kółkom Zywego Różańca" (donosi o tem ks. Fr. Nowakowski w „Rycerzu Niepokalanej", październik 1932).

„Towaryszczy, w Polsze rozwiwajutsa krużki Żywogo Rozarja" (towarzysze, w Polsce rozwijają się kółka Zywego Różańca) — tak wołał ów bolszewik. W Żywym Różańcu widzi on wielkie niebezpieczeństwo dla bezbożnej działalności wśród ludzi wierzących.

To wołanie bolszewika walczącego z Bogiem, powinno nam otworzyć oczy na to, jak potężną zaporą w walce z szerzącą się u nas także niewiarą, mogą być członkowie Zywego Różańca. Gdzie istnieje dobrze uprawiona, żyzna rola Zywego Różańca czy innej szczerze katolickiej organizacji, tam się nie przyjmie albo rychło uschnie jakikolwiek chwast błędu i herezji. Parafja mająca mocne, ruchliwe, żywe organizacje katolickie to mocna twierdza katolicyzmu, której nie zdobędzie nawet samo piekło!

Miesiąc Różańcowy.

Październik jest miesiącem Różańcowym, w nim czcimy szczególnie Panią Różańcową Marję. „Członkowie Róż Zywych w tym miesiącu zrobią wszystko, by życie w Różańcu ożywić. A więc 1) *oczyścić dusze w sakramencie pokuty i przystępować liczniej do Stołu Pańskiego* (porozumią się w tej sprawie zelatorzy z członkami swojej Róży) 2) *uczęszczać o ile możności na nabożeństwa różańcowe lub odmawiać różaniec* (*najlepiej wspólnie*) *w domu;* 3) *pilnować zebrań,*

zmian i wspólnych czytanek, 4) *30 paźdz. przypada uroczystość Chrystusa Króla, wziąć w niej udział liczny, nie skąpić swej osobistej pracy, którą nam zlecą. W walce z pornografją wziąć udział żywy i zrobić wszystko, co tylko jesteśmy w stanie uczynić dla poparcia i rozszerzenia prasy dobrej.*

Jak urządzić dzień dobrej prasy.

Przygotowując w b. r. obchód na święto Chrystusa Króla pod hasłem walki ze złą i niemoralną prasą, należy przeciwstawić się jej przez zorganizowanie „Dnia dobrej prasy".

Udanie się dnia dobrej prasy, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach, zależy od sprawnego działania rady parafjalnej.

Rozdział prac.

W tym celu rada parafjalna, o ile potrzeba na specjalnem posiedzeniu, rozdziela poszczególne prace między organizacje. Pierwszym obowiązkiem wszystkich organizacyj będzie zaznajomienie z tą sprawą członków swej organizacji na zebraniach, a za ich pośrednictwem dowie się szczegółów i ogół parafjan. (Można także poprosić ks. proboszcza, żeby zapowiedział o tem z ambony.)

Tydzień naprzód przed „Dniem" trzeba na bramie kościelnej i w ważniejszych punktach parafji rozlepić afisze, podające czas i miejsca, gdzie będzie się odbywać rozsprzedaż dobrej prasy. Zajęcie się tą sprawą należy przydzielić jednej organizacji np. Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej męskiej. Afisze najlepiej sporządzić na kartonie i to ołówkami czerwonym i niebieskim, ale nie rozpuszczającemi się (kredka).

Kolportaż i stoliki.

Kolportaż ulotek, „Dzwonu Niedzielnego", rozsprzedaż znaczków na dzień dobrej prasy należy powierzyć innej znowu organizacji np. S. M. P. żeńskiej (z pomocą S. M. P. męskiej).

Inna organizacja, względnie inne osoby muszą się zająć przygotowaniem stolików, ustawieniem ich, przyniesieniem książek i ich rozłożeniem, a potem zebraniem ich i spakowaniem. Do nich należy też umieszczenie na każdej książce ceny, wypisanej delikatnie ołówkiem niebarwnym, zwykłym.

Dyżury przy stolikach.

Osobno trzeba rozdzielić funkcje między sprzedających przy stolikach np. kobiety z Róż. Zasadniczo powinno być przynajmniej po dwie osoby przy każdym stoliku. Nietylko dla zasady pewnej przyzwoitości, której wyjaśniać nie trzeba, ale także dla łatwiejszej rozprzedaży. Jedna osoba winna odbierać pieniądze, druga wydawać książki i obliczać należytość. Pożądane jest, aby więcej niż dwie osoby było wyznaczonych na godziny, w czasie których można spodziewać się większej ilości kupujących np. po mszach św., zwłaszcza po sumie, po nieszporach i tp. Nie należy też zapominać o przygotowaniu „rezerwy" tj. osób, które mogłyby zastąpić dyżurnych na wypadek nieprzewidziany. Oczywiście punktualność powinna cechować dyżurnych.

Kierownik.

Jedna osoba np. z Róż mężczyzn winna kierować wszystkiem i ewentualnie wydawać dodatkowe polecenia lub wyjaśnienia. Ta już musi się poświęcić, aby przez cały okres rozsprzedaży być w gotowości, musi jednak mieć zastępcę, aby móc na mszę św. pójść w spokoju, zjeść obiad i tp. Źleby było jednak, gdyby ta osoba chciała być wszystkiem albo co gorsza współpracownicy zwalaliby na nią wszystko.

Komis.

Potrzebne broszury i książki należy wziąć na dzień dobrej prasy w komis. W tym celu osobny komitet z kilku osób sprowadza z księgarń spisy książek, wybiera, które z nich nadają się w danej miejscowości, które tam „mogą iść", ustala ilość egzemplarzy poszczególnych dzieł i spis zapotrzebowania przesyła do księgarni, która niejako wypożycza te dzieła do rozsprzedaży, a nierozsprzedane i niezniszczone odbierze po dniu dobrej prasy.

Zasadą tu jest dobierać książki i broszury w cenie niewysokiej; do 1 zł w większej ilości, kosztowniejsze w kilku najwyżej egzemplarzach. Księgarnia da zapewne rabat 10%. Co do treści nie powinny to być dzieła tylko ściśle religijnej treści, ale wszelkiego rodzaju: powieściowe, gospodarcze i t. p.

Koszta przesyłki lub — o ile możności — przewozu książek pokrywa się z owego rabatu, albo pokrywa je rada parafjalna z funduszów własnych lub przez rozdział kwot między poszczególne organizacje.

Księgarnie wydadzą, względnie prześlą towar, otrzymawszy pismo z parafji, opatrzone pieczęcią i podpisem ks. proboszcza ewentualnie komitetowych.

Na dobór dzieł ogromny trzeba kłaść nacisk, aby nie zebrać ich zbyt wiele i różnorodnych, ani takich, które pozostaną i są tylko niepotrzebnym balastem.

Skarbnik.

Odbieranie pieniędzy od kolporterów, od sprzedających przy stolikach i t. p. należy powierzyć jednej, zaufanej osobie. Skarbnik Dnia dobrej prasy musi potem zająć się sam lub z pomocą innych obliczeniami i rozrachunkami z firm. Dlatego w jego ręku muszą spoczywać wszystkie dokumenty z firm, przekazy, kwity za przewóz i t. p.

Skrupulatność w działaniu.

Koniecznie należy we wszystkich, którzy wezmą czynny udział w „Dniu" wpoić to przekonanie, że od każdego z nich zależy udanie się przedsięwzięcia. Bez względu na to czy to będzie najmniejsze stanowisko przewożącego, pakującego, znaczącego ceny, kolportera czy skarbnika i naczelnego kierowcy, każdy musi pamiętać, że jest apostołem dobrej prasy i ważną ma funkcję do spełnienia. W Akcji katolickiej, w pracy Bożej niema małej pracy!

Wydawnictwa.

Jako firmy wydawnicze zalecić możemy: „Księgarnia Krakowska" w Krakowie (św. Krzyża l. 11) jako filja wydawnictw św. Wojciecha w Poznaniu, wydawnictwa O.O. Jezuitów w Krakowie (Kopernika l. 26), „Michalineum" w Miejscu Piastowem, wydawnictwo drukarni „Róż św. Teresy" w Krakowie (Batorego l. 4), wydawnictwa „Dobrej Prasy" w Płocku. (Piekarska 5), Księgarnia „Bibljoteka Religijna", (Lwów, ul. Rutowskiego 5), wydawnictwa XX. Salwatorjanów w Trzebini, wydawnictwa XX. Pallotynów (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71.), wyd. XX. Salezjanów (Warszawa, ul. X. Siemca).

Ze świata katolickiego

Siostra św. Teresy od Dzieciątka Jezus obchodzi 2 października br. jubileusz 50-lecia wstąpienia do Karmelitanek Bosych. Jest ona przeoryszą u grobu swej świętej siostry, w Lisieux. Nosi imię Matki Agnieszki (z domu Paulina Martin)

Wzrost powołań kapłańskich w Czechosłowacji. Stale wzrasta liczba powołań kapłańskich w Czechosłowacji. W seminarjum duchownem w Ołomuńcu jest np. na pierwszym kursie 80 kandydatów.

Cud św. Januarego. W dniu 19 IX. jako w uroczystość św. Januarego, powtórzył się w Neapolu cud ożywienia krwi tego świętego Męczennika Obecnie cud nastąpił z niezwykłą szybkością, powitany z wielkiem wzruszeniem przez 20-tysięczną rzeszę wiernych z kardynałem arcybiskupem Neapolu i przedstawicielami władz świeckich na czele. Na wieść o cudzie artylerja marynarki królewskiej oddała 21 strzałów.

„Związek modłów pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej“ został niedawno zawiązany. Celem Związku jest przez modlitwę spieszyć z pomocą dzisiejszym czasom, opierając się na encyklice Piusa XI „Caritate Christi compulsi“ (miłością Chrystusa pobudzeni) Kierownikiem Związku na Polskę jest ks. St. Szpetnar (Jarosław, SS. Niepokalanki).

Od harcerstwa do kapłaństwa. Francja posiada obecnie 25 tysięcy skautów katolickich, z których wielu wstępuje po skończeniu nauk w szeregi kapłańskie. W ostatnich latach ponad 600 skautów wstąpiło do seminarjów duchownych.

Apostoł i lekarz trędowatych. O. Piotr Damian pracował wśród trędowatych na wyspach hawajskich, aż wreszcie w r. 1884 w pełni sił zaraził się trądem i umarł w opinji świętości. O. Piotr był nietylko misjonarzem ale także lekarzem i poświęcił całe swe życie badaniu i leczeniu trądu. Obecnie poczyniono kroki w sprawie jego beatyfikacji. Polska winna także pomyśleć o O. Beyzymie, którego imię głośne jest już dziś w całym świecie chrześcijańskim.

Wglądnijmy w siebie

Pogoda ducha.

Po niespokojnej nocy, pełnej trwożnych snów, z jakąż radością witamy jasny dzionek! Albo gdyśmy noc spędzili nad powikłanemi planami i zamysłami, jakże radośnie rozszerzy się nasza pierś, gdy odetchniemy rannem, świeżem powietrzem. To tak, jakby ktoś położył rękę na rozpalone nasze czoło. Uśmiechnie się wtedy nasza twarz i zniknie wszystko, co nas trapiło i gnębiło.

Po ciężkiej pracy wraca do domu ojciec z zachmurzonem obliczem. Lecz gdy jeszcze przed domem posłyszy szczebiotanie swych ukochanych dzieci, w tej chwili schodzą chmury z jego czoła, wypogadza się oblicze.

Ciekawe to w sercu człowieka, że niewiele mu potrzeba do radości, ale też i niewielka chmurka zasłoni mu szczęście słoneczne.

Co to jest pogoda ducha, wesołość? To uczucie spokoju duszy, wypromieniowanie czystości, jaką się serce cieszy. Istotą zaś tej pogody, to jasna, cicha, głęboko zakorzeniona radość, która ostateczną swą podstawę ma w zgodzie duszy z P. Bogiem. Mówi Jean Paul: „Wesołość, pogoda ducha to niebo, pod którem wszystko się udaje prócz trucizny!

Pogoda ducha ma jednak swych nieprzyjaciół, a nimi są: melancholja, posępność, złość. Ta złość niszczy pogodę, jak swawola, która ją gubi a gnuśność, która ją przytłumia. Pogoda duszy jest zdrowiem, dlatego jest właściwością niezepsutych dzieci. Życie jest tak poważne a często tak uciążliwe przez swe codzienne upalenia, że kto nie ma zaufania do P. Boga, ten nie potrafi dźwigać krzyża bez szemrania i narzekania, u tego niebo pokrywa się ciemnemi i pełnemi deszczu chmurami.

Smutek jest chorobą duszy. Czyni on człowieka zgryźliwym, uraźliwym i gniewliwym. Szukaj tego robaka, a jeśli go znajdziesz i odrzucisz od siebie, będziesz na nowo wesołym, pogodnym.

Złość i gniew to oznaki dumy, naszego grzechu pierworodnego. Pozwolisz się im rozwinąć, to owo-

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

64 Od tego dnia na jej ślicznej, ale dotąd znękanej twarzy począł świecić jasny promyk szczęścia i spokoju. Choć jeszcze dłuższy czas spędzała, niż dotąd na modlitwie, ta jej modlitwa była ustawicznem dziękczynieniem i wychwalaniem miłosierdzia Bożego.

— Weźmij mnie sobie Panie i uczyń ze mną, co się Tobie podoba, albowiem znalazłam łaskę w oczach Twoich i ubłagałam to, o co prosiłam.

Tęsknota za kratą odzywała w niej się tem silniej, im huczniejszem życiem tętniał dwór, im bardziej wszystkie inne panny oddawały się zabawie i ziemskim afektom. Prokop się nawrócił, nic już jej nie wiązało ze światem.

W poufnej rozmowie z królewną poczęła ją też prosić, by jej dozwoliła już teraz z Koszyc wracać z panami polskimi do kraju i do zakonu.

— I tak na Sącz jadą, to się z nimi zabiorę. Już tamten nieszczęśnik się nawrócił dzięki wam. Dozwólcie mi, nie brońcie. Ja tak już tęsknię za tem życiem, które jeno Bóg wypełnia! I tak blisko Polski teraz jestem!

Jadwiga uczuła w tych słowach Hanki wolę Bożą, której grzechem byłoby się sprzeciwiać, więc dała swe zezwolenie, choć jej żal było serdeczny żegnać anielską dzieweczkę.

Tak więc w kilkanaście dni później w piękny majowy poranek wracali posłowie polscy do kraju, wioząc ze sobą do Sącza Hankę. Jechał też z nimi i Stach, obiecawszy Jadwiśce, że rychło już z panem Sędziwojem z Szubina po nią i po królewnę przyjedzie, a królowa w swej dobroci obiecała im wyprawić wesele zaraz po przyjeździe do Polski. Uleczony już z ran i choroby, Prokop wyruszył z ojcem Piusem do Rzymu, by tam w jednym z klasztorów pokutę za grzechy odprawić.

Dwór królewski zaś ciągnął ku Budzie. Królowa Elżbieta nie posiadała się z radości, że jej się wszystko tak nadzwyczajnie powiodło. Oto i korona dostawała się Jadwidze i ona córkę jeszcze na całe sześć miesięcy przy sobie zatrzymywała. Jej macierzyńskie serce rade było nasycić się obecnością dziecka, wolą mężowską ciągle z nią rozłączonej i bało się dla niej złych przygód.

— Ledwiem to wykarmiła i odchowała, musiałam już słać do Wiednia między Rakuszan i ani oczu moich jej pięknością nie nasyciłam, ani serca macierzyńskiego nie uradowałam jej obyczajami cnotliwemi, jej skromnością

cami ich będą: nieprzychylność, zazdrość, uporczywość. Te zaś nie mogą mieć nic wspólnego z pogodą ducha. Ona bowiem jest łagodna, ani gorąca ani zimna ale też i nie letnia. Nie brak jej energji, zdolna do ofiar, ale jej istotą jest spokój, pewność, dobroczynna równowaga.

Pogoda ducha umie w sobie i ze sobą się zadowolić, lecz nie unika ludzi. Kocha życie rodzinne, koło przyjaciół, wesołe a poważne rozmowy. Ożywia towarzyskie pogadanki, lubi muzykę i wesoły śpiew, gładzi zmarszczki czoła, uspokaja wzburzone fale serca. Ale to wesołe używanie życia płynie z wewnętrznego spokoju.

Ociężałość i samolubne wygodnictwo nie są przyjaciółmi bliźniego, lecz córkami egoizmu. Pogoda ducha chciałaby widzieć koło siebie wszystkich ludzi szczęśliwymi, cieszy się szczęściem drugich a nawet dla szczęścia drugich ofiarę niesie. Niezmordowana i niewyczerpana, oczy jej płoną, gdy spełnia dobry uczynek, przebacza, usprawiedliwia, pokój czyni i łzy osusza.

Kto jest pogodnego ducha? Ten kto jest czystego serca! Grzech nie daje radości i pogody duszy. Święci za życia na ziemi, mimo bardzo surowego życia, byli zawsze weseli i pogodni. Taką była Róża Limańska, której twarz tryskała promieniami radości, jak róża bez cierni!

Niełatwo jednak ludziom zachować pogodę ducha, gdy ciało chore i cierpi. Dlatego też potrzeba wielkiej siły ducha, by nawet w takich chwilach wykazać pogodę i zadowolenie.

Lecz nie możemy zapominać o jednem: aby niebo było pogodnem, trzeba, aby tchnął świeży wiatr, aby tchnęła łaska Boża, a wtedy chmury ziemskich trosk i dręczących niepokojów, rozpierzchną się łatwo. Nie oczekujmy od ludzi pociechy i radości. One muszą przyjść z góry i działać wewnątrz. Pogodę taką, taką radość zrodzi tylko prawdziwa pobożność. Przez nią stajemy się dziećmi Bożemi i dziedzicami nieba. Powiedział bowiem Pan:

— Jeśli się nie staniecie jako te dzieci, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego!

Ze Związku chórów kościelnych w Krakowie.

Trzechlecie działalności.

Związek Chórów kościelnych archidiecezji krakowskiej z siedzibą w Krakowie rozwinął w ciągu trzechlecia swego istnienia wszechstronną działalność na polu muzyki religijnej. Organizacja chórów kościelnych w kościołach archidiecezji posunęła się naprzód mimo piętrzących się trudności, do których zaliczyć trzeba przedewszystkiem brak wykwalifikowanych kierowników chórów. Zajęto się szczerze rozpowszechnieniem chorału gregorjańskiego i pieśni kościelnej w języku polskim, śpiewu wielogłosowego łacińskiego i polskiego, co więcej, włączono do programu starania o dobrą muzykę organową w kościołach. W zakresie śpiewu wielogłosowego zwrócono uwagę chórów na konieczność nawiązania do wspaniałych tradycyj muzyki wielogłosowej starego Krakowa. Celem uprzystępnienia chórom dzieł dawnej muzyki Krakowa wydał Związek cały szereg kompozycyj staropolskich, między innemi Mikołaja Gomółki, Bartłomieja Pękiela i Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego; niektóre z nich ukazały się w druku po raz pierwszy. — Cztery recitale organowe w kościołach krakowskich, z których trzy transmitowało Polskie Radjo, miały za zadanie obudzić u organistów zamiłowanie do poważnej muzyki organowej. Recitale cieszyły się wielką frekwencją publiczności, co świadczy o wzroście zainteresowania społeczeństwa krakowskiego muzyką organową. Wielką troską Związku była sprawa obsadzania posad organistowskich, która w praktyce nie jest jeszcze uregulowaną, wobec czego znaczny procent stanowisk organistowskich zajmują amatorzy i dyletanci ze szkodą muzyki kościelnej.

Uwieńczeniem działalności młodej instytucji było zorganizowanie drugiego wszechpolskiego kongresu muzyki religijnej w roku ubiegłym pod hasłem polskiej twórczości religijno-muzycznej, który był potężną manifestacją religijną i narodową. Bogaty program muzyki polskiej od starożytnej pieśni „Bogurodzica“ i Gomółkowskich „Psalmów“ aż po najbardziej nowoczesne kompozycje Karola Szymanowskiego wzbudził uznanie w kołach muzycznych całej Polski.

---

dobrocią i mądrością. Teraz znów Polacy po nią rękę wyciągają, ale, chwała Bogu, sami zgodzili się jeszcze pół roku czekać. Będę miała obie córki jeszcze kilka miesięcy przy sobie.

— Moje dzieweczki najmilsze — mówiła do siebie z rozrzewnieniem, — moje kwiaty wiosenne! Nie wiem, jaka wam dola w życiu pisana, użyjcież jeszcze trochę wesela i radości dziecięcej przy matce. Powiozę was na jesień w moje rodzinne strony nad Adrjatyk błękitny. Gdy tu zimny szron powarzy kwiaty, a słońce przyodzieje się w mgły szare, pojedziemy tam, gdzie ono ustawicznie sieje swe blaski i gdzie się pleni wciąż bujna i pełna radość życia.

EPILOG.

W półtora roku po opisanych wypadkach, z początkiem października 1384 roku miała się odbyć w klasztorze św. Klary w Sączu wielka uroczystość, obłuczyny młodziutkiej nowicjuszki Anny. Wykazała ona przez czas swego nowicjatu tyle cnót, pobożności i zamiłowania do życia zakonnego, iż przełożona postanowiła już dłużej nie zwlekać i dać jej upragniony welon w dniu święta św. Franciszka, które przypadało na 4 października. Młoda nowicjuszka wyglądała tej uroczystej chwili z tak wielką radością i dumą, z jaką oblubienica wygląda połączenia się ze swym królewskim oblubieńcem. Z końcem września nadeszły do klasztoru wieści, że zatrzyma się w nim przejazdem do Krakowa orszak liczny i okazały Jadwigi, królewny węgierskiej, obecnie królowej polskiej, dążącej na objęcie tronu swych pradziadów. Przyszło to w chwili, gdy Polacy sami przestali już wierzyć w jej przybycie. Czyniąc ze swej strony wszystko, co jeno mogli, dali królowej termin ostateczny na Zielone Święta 1384, który, jak i poprzednie, przeminął, a Jadwiga nie przyjechała. Już zakazano w słusznym gniewie jeździć posłom na Węgry, już oznaczono na koniec września termin wyboru innego króla, gdy właśnie od gór karpackich przyleciała wieść, jako skowronek wiosną oznajmujący, że: „jedzie królowa“! Naprzód nie chciano wierzyć, a potem uradowano się niezmiernie, jakby zdawano sobie sprawę z błogosławieństwa, które ta piękna i dobra pani przynieść miała całej krainie nietylko na krótkie lata swego panowania, ale na długie wieki.

W klasztorze sądeckim zapanował też ruch niemały. Krzątano się gorliwie, boć przecie, jak powiadał goniec jedzie z królową moc panów i pań węgierskich, kilku biskupów, a nawet sam kardynał Dymitr z Ostrzykonia. *Dok. nast.*

Zawiadomienia.

Kierownictwo „Osiedla Wychowawczego" w Niedźwiedziu pow. Limanowa zawiadamia niniejszem, że przy Zakładzie wychowawczym prowadzi niższe gimnazjum humanistyczne dla chłopców starszych, którzy z powodu wieku, lub innej przeszkody nie mogli we właściwym czasie rozpocząć nauki. Wpisy do pierwszej klasy uczniów w wieku od 12—20 lat trwać będą do 15 października b. r. Opłata za całkowite utrzymanie wynosi 30 zł. mies. Do podania dołączyć należy odpisy świadectw: moralności, szkolnego, lekarskiego i metrykę, oraz znaczek na odpowiedź.

Ks. Dr. Władysław Staich wygłosi w sobotę dnia 8 października br. o godz. 6-tej odczyt p. t. „Najbliżsi Swięci Polscy" w sali Kongregacji Pań „Dzieci Marji", plac Jabłonowskich l. 3. I. p. Uprasza się uprzejmie o jak najliczniejsze przybycie.

Z dziejów kultury polskiej, — cykl wykładów literata i publicysty Kazimierza Kalinowskiego, odbywać się będzie w Niebieskiej sali Domu Katolickiego od 3 października do 4 listopada, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5-tej do 6-tej. Wstęp na wykład 50 gr., dla młodzieży 25 gr. Zwracamy uwagę między innemi na temat „Szlakiem kultu Marji w Polsce" 7-go października.

Biuro informacyjne chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Krakowie (ul. Szpitalna 18. 1 p.) prosi chrześcijańskie wytwórnie i hurtownie o nadsyłanie swoich adresów celem powiadomienia o nich zgłaszających się interesentów.

Zarazem Biuro podaje do wiadomości, że są do zajęcia przez chrześcijan następujące placówki: fotografa, lekarza, piekarzy (2), rzeźnika i zegarmistrza. — Krawczyni poszukuje pracy. — Jest do sprzedania dla chrześcijan na dogodnych warunkach warsztat oprawy obrazów, kamienica z przyległym domem parterowym, skład tapet i przyborów do kapeluszy damskich wraz z urządzeniem. — Bliższa wiadomość w Biurze, które jest otwarte w dni powszednie od 10—13. W razie zapytań pisemnych uprasza się o nadsyłanie 30-groszowego znaczka na porto i 20 groszowego na koszta korespondencji.

NOWE KSIĄŻKI.

Życiorys W. O. Rafała od św. Józefa (Kalinowskiego) Karmelity Bosego. Na postawie obszernej biorografji francuskiej ułożyła Teresa Lubińska z III. Zak. Karm. św. Teresy. Wydawnictwo „Głosu Karmelu", Kraków 1932, z 9 ilustracjami, stron l. 205.

3 dni Kursu instrukcyjnego dla rekolekcjonistów. Referaty, wygłoszone na drugim Kursie instrukcyjnym w Trzebini u OO. Salwatorjanów w dniach 21—23 kwietnia 1932, z dodatkiem kilku kazań rekolekcyjnych. Zebrał ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Cena 2 zł., stron 310, Wydawnictwo OO. Salwatorjanów w Trzebini 1932.

„Sposoby osiągnięcia doskonałości", stron 12, cena 10 gr. 100 egz. zł. 8.

Krótko a praktycznie ujęte zasady osiągnięcia doskonałości chrześcijańskiej wraz z dodaniem kilku przewodnich myśli św. Jana Berchmansa.

„Chwila u stóp Jezusa i Marji dla dusz wewnętrznie cierpiących," cena 10 gr. stron II, 100 egz. zł. 8.

„Czarne godziny" przychodzą na wszystkie dusze. Jakże dobrze mieć pod ręką wtedy wiązankę modlitw, obmyślanych na rzetelne ukojenie duszy. Znajdziesz je, Czytelniku, w tem wydawnictwie. Obie broszurki wydała: Księgarnia Katolicka M. Łubieńskiej. Kraków, ul. Florjańska 1.

Dział rolniczy.

Równowaga cen.

Ostatnio zapowiedziana akcja interwencyjna Rządu w sprawach obniżenia cen wyrobów skartelizowanych i monopolowych, choć grubo spóźniona, jednak świadczy o ocknięciu się z bierności i patrzenia przez palce na niesprawiedliwe ustosunkowanie się cen różnych produktów.

Niewspółmierność cen artykułów przemysłowych do cen produktów rolnych jest tak rażąca, że niepodobna powstrzymać się od gorzkich wyrzutów pod adresem czynników miarodajnych, będących w możności już dawno tę kwestję uregulować, nie czekając na zbliżenie się rolnictwa do progu upadku a z niem całego życia gospodarczego.

Kryzys powstał od rolnictwa, gdy ceny zboża potem bydła, trzody, nabiału spadły do poziomu nieopłacalności produkcji i wejścia do rolnictwa na drogę gospodarki deficytowej. Gdy za owoc swej pracy rolnik dostaje śmiesznie niskie ceny, nie pokrywające w żaden sposób kosztów produkcji — nie mówiąc już o innych wydatkach, — a chcąc natomiast kupić artykuły nierolniczego pochodzenia musi płacić ceny niewspółmierne do wartości towaru swej produkcji, to nic dziwnego, że rolnictwo podnosi głos i domaga się wglądnięcia w tego rodzaju stosunki.

Olbrzymia przewaga ludności rolniczej w Polsce, stanowiąca koło $^2/_3$ społeczeństwa jest tą masą, która decyduje o ruchu towarów a więc o ożywieniu handlu i przemysłu. Słuszną więc rzeczą jest zwiększyć siłę kupna 20 miljonów ludności, która jest w stanie wchłonąć wewnętrzną produkcję artykułów przemysłowych i monopolowych.

Doceniając to, czynniki kompetentne opracowały tezy programowe, celem przywrócenia równowagi gospodarczej między wsią a miastem. I wychodząc z założenia, że w obecnem położeniu niema możności podniesienia cen produktów rolnych z powodu sytuacji na międzynarodowych rynkach rolnych, rząd podejmie akcję obniżenia cen artykułów przemysłowych. Jak wiemy, akcja ta została zapoczątkowana przez obniżenie cen cukru o 20 gr na 1 kg., dalej przez obniżenie cen żelaza, papieru, spirytusu denaturowanego.

Obniżając ceny artykułów przemysłowych do poziomu wskaźnika cen produktów rolnych a więc o 30%, rolnictwo zaoszczędziłoby około 400 miljonów zł. Obniżenie stopy procentowej dałoby koło stu kilkudziesięciu miljonów zł rocznie. Takąż sumę zaoszczędzonoby przez obniżenie taryf kolejowych. Wreszcie obniżenie opłat miejskich i samorządowych do 50% pozwoliłoby ze wspomnianemi wyżej ulgami oszczędzić około 800 miljonów zł.

Pokaźna ta suma, obrócona na inwestycje, zakup środków produkcji i inne potrzeby prymitywne urządzonego gospodarstwa domowego i rolnego, niesłychanieby ożywiła życie gospodarcze.

Podobno te cztery tezy mają być punktem wyjścia w akcji przywrócenia równowagi gospodarczej w rolnictwie i w całej gospodarce społecznej. *Ama.*

Komunikaty gospodarcze:

Jeżeli przyjmiemy ogólny wskaźnik cen hurtownych w r. 1927 za 100 to obecnie wynosi on 60·2. Wskaźnik artykułów rolnych spadł na 48·9. artykułów przemysłowych na 69·7.

— Celem najszybszego przyjścia z pomocą rolnikom drobnym, Bank rolny w tych dniach uruchomił 6 miljonów zł na zaliczkowanie zboża. Z sumy tej, 4 miljony rozprowadzone będą za pośrednictwem centralnej kasy spółek rolniczych i 2 miljony za pośrednictwem gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

Kredyty te pochodzą z przyznanej przez Bank Polski kwoty na rejestrowy zastaw zboża.

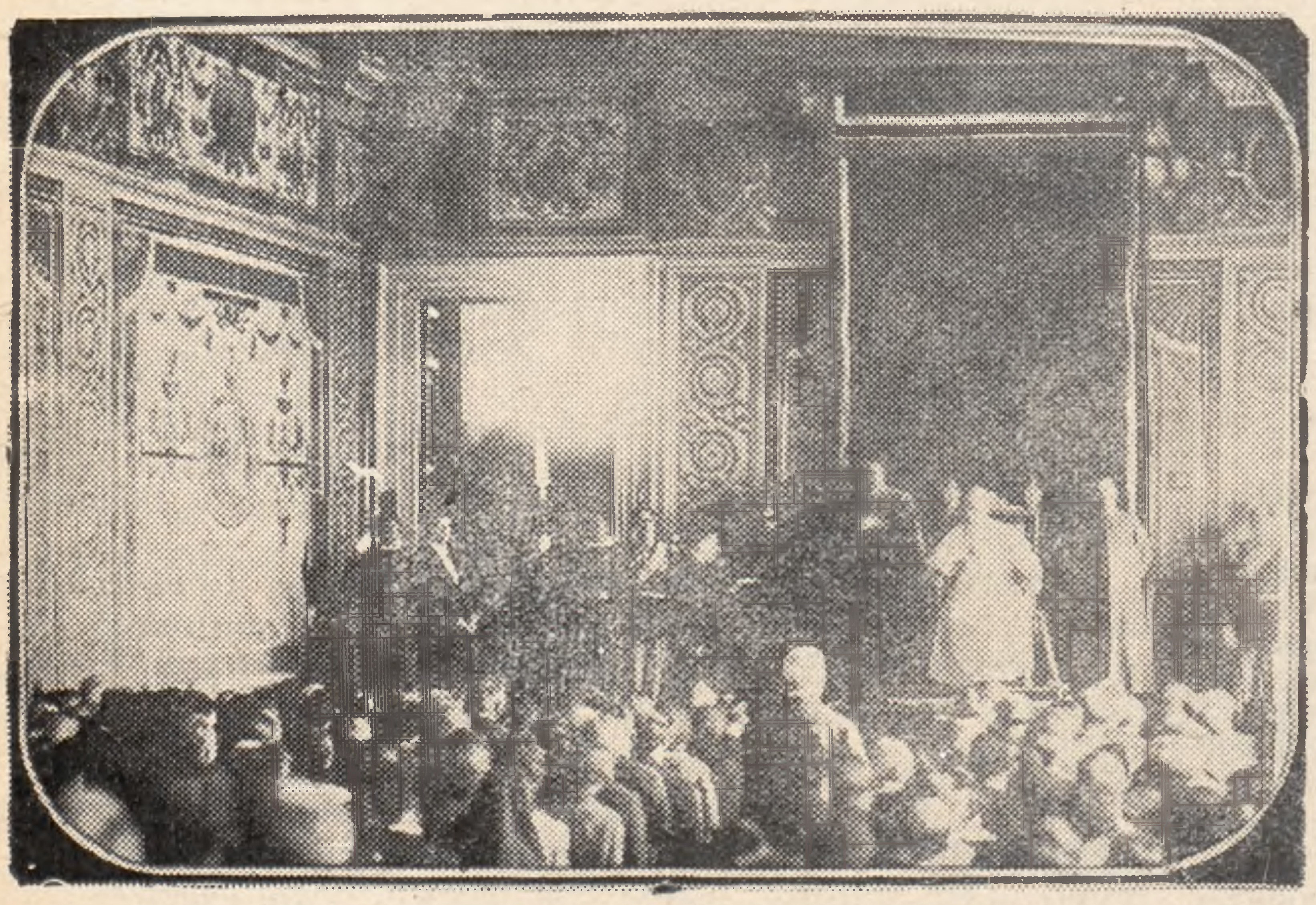
Targ i giełda.

Kraków 23 września. Waluty: dolar amer. 8·89½—8·91½. Ziemiopłody: pszenica 25·75—26·25; żyto targowe 17—17·25; owies targowy 14·50—15; jęczmień na krupy 15·75—16; fasola biała 17—19; mąka razówka żytnia 26—27. Ceny w złotych za 100 kg.

Na targu płacono za: mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr.; zbierane 10—15 gr.; śmietana kwaśna 1 litr 1·20—1·60; ser krowi 1 kg. 50—60 gr.; masło deserowe 1 kg. 3·60—3·80; zwyczajne 2·80—3 zł.; jaja szt. 10—11 gr.; jabłka 1 kg. 20—80 gr.; gruszki 0·40—1·20 zł.; śliwki 1 kg. 0·40—2 zł.; ziemniaki 1 kg 8—10 gr; cebula 1 kg. 15—20 gr.; kapusta biała kopa 3—4 zł.; kury szt. 2·50—4 zł; kurczęta para 2·50—4; kaczki szt. 1·80—250 zł.; gęś 4·50—6 zł.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Śmierć hr. Graviny. Wysoki komisarz Ligi Nar. w Gdańsku hr. Gravina zmarł po operacji ślepej kiszki. Sympatyzował on więcej z Niemcami, niż z Polską mimo, że starał się być w sprawach polsko-gdańskich sprawiedliwym.



W Rzymie odbył się światowy kongres fizjologów, którzy złożyli wizytę Ojcu św. Pius XI udzielił obecnym Apostolskiego Błogosławieństwa podkreślił, że błogosławieństwo to rozciąga i na niekatolików, którzy mogą je uważać jako serdeczne życzenie, dobre słowo otuchy, aby ich pracą wzbogaciły ludzkość. Audjencja u Papieża wywołała olbrzymie wrażenie.

Bezpłatne paszporty zagraniczne. W ostatnim czasie zniesiono Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego w Krakowie, w Białymstoku, w Brześciu nad Bugiem i we Lwowie, wobec tego zezwolenia na bezpłatne paszporty zagraniczne, lub prolongatę paszportów emigracyjnych, wydaje dla całej Polski — Inspektor Emigracyjny w Warszawie. Dokładne adresy poszczególnych Biur Syndykatu Emigracyjnego podają urzędy wojewódzkie, starostwa, urzędy gminne, oraz państwowe urzędy Pośrednictwa Pracy.

Najbliższe transpoty emigrantów do Stanów Zjedn. odchodzą z Gdyni 19. X. b. r. Następne transporty emigrantów odchodzą dopiero z Warszawy 18. XI., a z Gdyni 23. XI.

Deficyt w budżecie państwowym za ostatnie 5 miesięcy wynosi 163 miljonów zł. Za sam sierpień 38 milj. zł.

Wdowa po por. Żwirce wskutek wyczerpania uroczystościami pogrzebowemi przebywa w jednym z warszawskich szpitali. Życiu jej jednak nie zagraża niebezpieczeństwo. Rodziny ś. p. lotników otrzymały zapomogi po 3.000 zł. W kilku miastach Polski na cześć por. Żwirki nazwano ulice jego imieniem. W Cierlicku w Czechach, w miejscu katastrofy staną pomniki: polski i czeski ku czci bohaterów.

Anglicy udzielili pożyczki fabryce związków azotowych w Mościcach w sumie 60.000 funtów szterlingów, czyli około 1,800.000 zł.

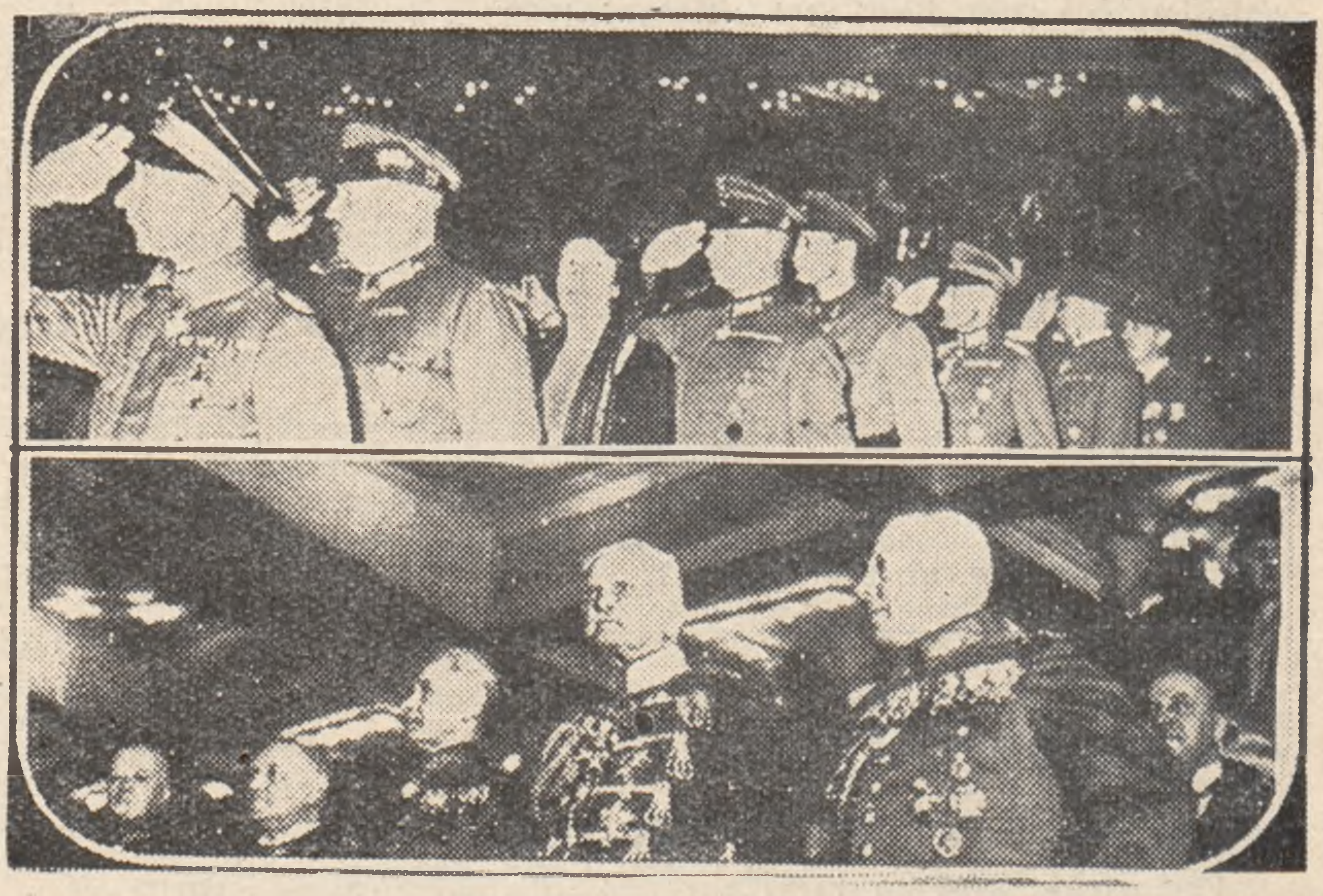
Kupują u nas. Francuzi zamówili w fabrykach łódzkich materjały bawełniane dla północnej Afryki należącej do Francji. Nadto mają od nas miesięcznie brać 10.000 skrzynek na owoce. Sowiety zamówiły w Polsce 50 lokomotyw dla swych pociągów pospiesznych.

Oficjalny stan bezrobocia w Polsce wynosił w połowie września 156. 390 osób. A więc znowu spadek. Któż policzy bezrobotnych nierejestrowanych.

Niemcy odmówiły w naradach nad rozbrojeniem dopóki nie otrzymają wolności zbrojenia się. Ostatnio prezydent Hindenburg wydał dekret o wychowaniu fizycznem młodzieży. Na podstawie tego dekretu pod pozorem wychowania fizycznego Niemcy będą mieli 750-tysięczną armję. Rząd Rzeszy przystąpił do budowy trzeciego krążnika pancernego. Czegóż więc jeszcze chcą? — Obecnie Niemcy przygotowują się do wyborów, które nastąpią 6 listop.

Rokowania w Stresie. Jak zapowiadały się korzystnie, tak się skończyły prawie na niczem. Walka o dogodną sprzedaż płodów rolnych nie przyniosła rezultatów. Anglja bowiem nie ma ochoty sprowadzać zboża z Węgier lub z Rumunji, gdyż jest zobowiązana do zakupienia tegoż w Kanadzie. Niemcy, Holandja, Belgja, Szwajcarja wprawdzie sprowadzają z państw rolnych, ale obecnie chcą uzyskać ulgi dla wywozu swych wyrobów przemysłowych do tychże państw. Francji wystarcza wewnętrzna produkcja. Pozatem mówiło się o różnych ulgach i o przywróceniu cen zboża do należytej wysokości, ale są to narazie projekty. Najgorsze to, że Francja nie chce pożyczyć pieniędzy państwom najbardziej potrzebującym, niestety, już »po uszy« zadłużonym. — Fracja za przykładem Anglji obniżyła procenta od pożyczek państwowych.

Mordował Czechów a dziś u nich szukał zdrowia. Ostatnio Trocki starał się u rządu czechosłowackiego o zezwolenie na przyjazd do Czechosłowacji celem odbycia kuracji w Piszczanach. Mimo zezwolenia, rząd czechosłowacki w ostatniej chwili nie wpuścił Trockiego do Czech. Nagła zmiana nastąpiła pod wpływem nacisku opinji publicznej. Trocki bowiem, będąc jeszcze naczelnym wodzem czerwonej armji, kazał znajdujących się na Syberji legjonistów czeskich jako wrogów rewolucji rozstrzelać. Obecnie przypomniano tę zbrodnię bolszewickiemu »mordercy«.



W Berlinie odbyła się potężna manifestacja organizacji wojskowej „Stalhelm", w której wzięło udział 160 tys. ludzi a zarazem książęta niemieccy: były kronprinc, ks. Eitel Fryderyk i żona ks. Oskara (u góry), oraz byli generałowie armji cesarskiej, jak marszałek Mackensen (u dołu). Manifestacja ta źle świadczy o pokojowych zamiarach dzisiejszych Niemiec.

Z bolszewji. Z różnych stron bolszewji napływają wiadomości o podpaleniach na wsi. W okolicy Batumu spaliło się 2.000 m. kwadr. plantacyj herbacianych. W okręgu leningradzkim usiłowano wymordować urzędników sowieckich. W okręgu charkowskim w lipcu i połowie sierpnia dokonano

dokonano 526 kradzieży zboża. Fakta te dowodzą, że opór wsi ogarnia coraz większe warstwy w sowietach.

Śmiech na komendę. »Uśmiechaj się« jest mottem modnem dziś w Stanach Zjedn. Napis ten widnieje na reklamach, fotografjach, w bankach i instytucjach społecznych, w czasopismach. Rosja sowiecka obecnie stara się naśladować pod tym względem Amerykę. Organizuje wesołość na wielką skalę. »Śmiej się, proletarjuszu, albo umieraj«. Wszystkie gazety, kinematografy, teatry mają rozweselać publiczność. Prasa przynosi wciąż nowe artykuły o kulcie wesołości. Cały ten nagły wzrost jest rozpaczliwym wysiłkiem sowietów, które chcą wybuchami śmiechu zagłuszyć głód swych obywateli.

Gorgułowa, mordercę prezydenta Francji, zgilotynowano.

P. K. O.

Nie każdemu wiadomo, że każdy urząd pocztowy bierze czynny udział w życiu ekonomicznem, przyczyniając się do gospodarczej odbudowy Państwa.

Każdy najmniejszy nawet Urząd pocztowy przyjmuje wpłaty i dokonywa wypłat z książeczek oszczędnościowych P. K. O., oraz przyjmuje ubezpieczenia na życie w tej największej Instytucji oszczędnościowej w Polsce.

Znane przysłowie, że „ziarnko do ziarnka, zbierze się miarka“ znajduje tu potwierdzenie. 945.524 osób, które składają swoje najczęściej drobne bardzo oszczędności w P. K. O. złożyły olbrzymi kapitał 552 miljonów, który pracuje dla pożytku całego społeczeństwa.

Każdy o tem wiedzieć powinien i zamiast narażać swoje ciężko zarobione pieniądze w domu na kradzież lub zniszczenie, niech składa je na książeczkę oszczędnościową P. K. O.

Najbliższy urząd pocztowy przyjmie je i wyda książeczkę P. K. O., tej największej instytucji oszczędnościowej w Polsce, która, dając całkowitą pewność powierzonym kapitałom, jednocześnie zapewnia największe wygody składającym.

POSZUKUJĄ PRACY

Osoba, znająca gospodarstwo wiejskie, umiejąca gotować, oszczędna i pracowita, kochająca ład i porządek, nie uprawia zysku nieprawnie — poszukuje zajęcia na probostwie, z góry zapewnia wypełnianie obowiązków według idei Chrystusowej. Łaskawe zgłoszenia do „Dzwonu“ pod „Dobro domu“.

Zrozpaczony długoletnim brakiem pracy poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, ewent. bezpłatnej praktyki. Biegle stenografuje oraz pisze na maszynie. Zgł. pod „Uczciwość”.

Instruktorka kroju, szycia i haftów poszukuje prowadzenia kursów. Zgłoszenia pod „Instruktorka” do Administracji Dzwonu.

Obejmę posadę kucharki, gospodyni, lub pokojowej na wsi, chętnie na plebanję. Łaskawe zgłoszenia do „Dzwonu“ pod „Kucharka“.

Nauczycielka przysposabia do egzaminów z klas szkół pow., udziela lekcji gry na fortepianie, tudzież języka niemieckiego i francuskiego. Z. Hempel, Kraków, ul. J. Kochanowskiego Nr. 10 I. p. front, m. 3.

Słoneczny, umeblowany **pokój** do wynajęcia z osobnem wejściem; — może być ze wspólną kuchnią tamże.

Zdolny rzeźbiarz pamiątek Zakopiańskich poszukuje posady samodzielnej od zaraz, warunki według umowy, lub przyjmie wspólnika (czkę), z gotówką 600—700 zł. Zgłoszenia do Dzwonu Niedzielnego pod „R z e ź b a“.

Organista żonaty, egzaminowany, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Admin. Dzwonu pod „Organista“.

Lekcji gry na mandolinie i gitarze pojedynczo lub zbiorowo udziela Kwinta Karol, Kraków, ul. Mazowiecka 14 (Modrzejówka).

Gospodyni kucharka wiejska młoda szuka posady na plebanji od 15 października. Łaskawe zgłoszenia Marja Sikorówna Rzeźnia Miejska u. p. Langerów, Kraków.

Odpowiedzi redakcji.

X. Prałat Gołba w Bachowicach. Artykuł „Bieda jest dobrą doradczynią“ zamieścimy. Dziękujemy. **Czytelnik z Janowa Podlaskiego** przesłaliśmy.

FIRMA KATOLICKA!

ROK ZAŁOŻ. 1921.

„POLONJA"

dostarcza wszystkich gatunków węgla, drzewa i koksu po cenach znacznie zniżonych!

NA PROWINCJĘ WYSYŁAMY WAGONOWO.

KRAKÓW,

Nowe Usypiska kolejowe UL. PRĄDNICKA

TEL. 171-37.

Niejednej przyjemności trzeba sobie dziś odmawiać: ale na kupno radjowego odbiornika **„Detefon"** warto wyłożyć 39 złotych, bo **„Detefon"** daje możność słuchania głosów z całego świata, a więc zapewnia niemało przyjemności i korzyści. **„Detefon"** można nabywać tylko w Urzędach pocztowych. Cały komplet ze słuchawkami, z anteną etc, kosztuje tylko 39 złotych.

Najtańsza artystyczna oprawa obrazów i fotografij

JANA LEŚNIAKA

KRAKÓW, GRODZKA 15 (w sieni)

Na żądanie uskutecznia się wszelkie roboty, w zakres ten wchodzące, na poczekaniu.

MARJA KULINOWSKA

Kraków, Sławkowska 13

Skład płócien, bielizny, haftów kościelnych i własna wytwórnia kołder.

Wszelkie przybory do szycia, hafty, koronki, wstążki, taśmy, guziki, D. M. C. artykuły, również pończochy, skarpetki, rękawiczki, chustki do nosa, bieliznę męską, damską i parasole poleca:

ZOFJA AKSAKOWA KRAKÓW Wiślna 4.

Pierwszorzędny Zakład Pogrzeb. **„CONCORDIA"**

Jana Wolnego Pl. Szczepański 2 Telefon 103-31.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów.

Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa.



INSTRUMENTA MUZYCZNE

PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK

POLECA

JÓZEF NIKIEL

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Wszelkich porad przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych udziela **bezpłatnie**. Komplet instrumentów dętych, używanych, **tanio** do sprzedania.

Osoba po 30 poszukuje jakiejkolwiek pracy do dzieci lub chorej osoby. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji pod „Praca".

Dla sublokatorki mieszkanie, ul. Jabłonowskich 20, II p. m. 1.

Kilka parcel tanio do sprzedania w Dz. XVI. Kraków — Łobzów. Wodociąg, światło, kanał. Bliższa wiadomość Kraków, Gnieźnieńska L. 13.

POŃCZOCHY NAJTANIEJ

U

SZAJDAKOWSKIEGO

Szczepańska 11, Kraków

HELENA PAPIERNIK

KRAKÓW, ULICA MIKOŁAJSKA L. 11.

ma na składzie i stale prowadzi: Pończochy damskie, dziecinne, skarpetki, rękawiczki, krawatki, kołnierze, spinki, lusterka, chustki do nosa, koszule damskie, kombinacje, reformy, bieliznę dla niemowląt, hafty, koronki, motywy, gumy do bielizny i na podwiązki, potniki, wstążki, taśmy jedwabne, wełniane i batystowe, nici, bawełny, włóczki, wełny, przędze, jedwab sztuczny, grzebienie do czesania, grzebyki do włosów, szczotki do zębów i rąk, mydła, woda kolońska, perfumy, szampony, przybory do szycia i haftu, towary galanteryjne.

OBUWIE trwałe wykwintne

męskie, damskie, dziecięce oraz dla Przewielebnego Duchowieństwa i PP. Oficerów wykonuje po cenach przystępnych

POSTĘP Specjalny zakład naprawy oraz wytwórnia obuwia Kraków, ul. św. Krzyża 7 sklep fron.

Również przyjmuje do naprawy śniegowce i wszelkie prace, w zakres szewstwa wchodzące.

Przypominamy, **że** najtaniej **obrazki** kolor. art., **krzyże ścienne, krzyżyki** oksydowane, **różańce** kokowe, **medaliki** srebrne, **łańcuszki** alpakowe, oraz wszelkie **artykuły religijne** są do nabycia w firmie

ALFRED MACHNICKI

Kraków, Mikołajska 5.

Tel. 133—70. **P. K. O. 140.944.**

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada ks. E. Lubowiecki.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.